

# Autsajderzy

Koncepcja wystawy subtelnie wskazuje na dialog zachodzący pomiędzy artystami z różnych środowisk twórczych i ram czasowych. Na ekspozycji zobaczyć można dzieła trzydziestu jeden twórców, w tym Nikifora, Marii Wnęk, artystów współczesnych, jak Henryk Żarski, Piotr Paprocki i Justyna Matysiak oraz przedstawiciele Galerii STO5: Rafała Antosa, Patryka Kupisza, Ilony Migdał, Marka Olszaka, Mateusza Połcia, Piotra Traczyka i Arkadiusza Szczęsnego. Ich twórczość cechuje subiektywna, barwna wizja rzeczywistości. Zawarty w tytule wystawy termin art brut, obecnie stosowany wymiennie z pojęciem outsider art (stworzonym przez Rogera Cardinala), pierwotnie, według definicji samego autora pojęcia, Jeana Dubuffeta, oznaczał sztukę „nieokrzesaną”, spontaniczną, intuicyjną. Obejmuje działania artystyczne podejmowane przede wszystkim przez osoby niepełnosprawne intelektualnie, bez formalnego wykształcenia artystycznego. Obecnie, ze względu na mnogość zjawisk i strategii artystycznych, które zawiera, ramy tej sztuki są trudne do jednoznacznego zdefiniowania.

Niewątpliwie jednak jest to twórczość wynikająca z wewnętrznych przeżyć artysty, często nieskrępowana akademickimi prawidłami, będąca odzwierciedleniem specyficznego dla jednostki sposobu postrzegania i rozumienia świata.

Jak wskazuje Dariusz Zdrojewski (w tekście do prezentowanej na ASP w Łodzi wystawy „Szczerość / galeria STO5”): „W przypadku uczniów niepełnosprawnych umysłowo w stopniu umiarkowanym lub znacznym, u których komunikacja słowna jest zaburzona, możliwość wypowiedzania się w języku plastyki jest bardzo ważna. Twórczość plastyczna w przypadku osoby niepełnosprawnej pełni ważną rolę terapeutyczną, umożliwia wyrażanie emocji, pozwala przeżyć satysfakcję z własnych dokonań, wzmacnia wiarę w siebie i poprawia samoocenę”.

Ekspozowane prace nie zostały opatrzone komentarzem, nie znajdziemy również not biograficznych artystów, spotykamy się tylko z rezultatem ich artystycznej ekspresji. Taki zabieg kuratorski jest moim zdaniem trafny, ponieważ szczególnie w przypadku sztuki art brut łatwo ulec pokusie biografizmu, co w przypadku artystów niepełnosprawnych często sprowadza się do interpretacji ich dzieł przez pryzmat ich choroby bądź zaburzenia. W efekcie często znika nam z oczu sam artysta, jego warsztat, umiejętności i koncepcja.

Wśród zaprezentowanych prac szczególnie zainteresowała mnie nastrojowa twórczość Mateusza Połcia. Oko autora śledzi bowiem tajemnicze zaułki miasta, którym daleko w wyrazie od sielskich widoków z pocztówek. Ukazane w jego kadrach korytarze, tunele, klatki schodowe i przejścia podziemne przepełniają nastrój niepokoju i osamotnienia. Niekiedy pojawiają się drobne postacie, które zdają się za chwilę zniknąć za rogiem. Wizje pustych przestrzeni rozświetlonych punktami sztucznego światła hipnotyzują oniryzmem. Artysta umiejętnie operuje światłem, kreując atmosferę niedopowiedzenia i tajemnicy.

Kontrastem dla ciszy bijącej z dzieł Połcia jest obfitujące w informacje dzieło „Biały tygrys” Arkadiusza Szczęsnego. Tło otaczające wizerunek zwierzęcia wypełniają różnorakie komunikaty: nazwy odwiedzanych miast, daty wizyt lekarskich. W dorobku artysty często pojawiają się również fragmenty tekstów piosenek i hasła ostrzegawcze „STOP” i „UWAGA”. Motywacją twórcy jest chęć zarejestrowania wszystkiego, co warte zapamiętania, stąd mnogość znaków graficznych na płótnach. Również ekspozowaną na wystawie pracę Patryka Kupisza cechuje nagromadzenie motywów – sprzętów elektronicznych: telewizorów, komputerów, radiodbiorników. Tworzą one gęstą strukturę przypominającą labirynt. W twórczości obydwu artystów zauważyć można horror vacui – tak

charakterystyczny dla przedstawicieli art brut lęk przed pustką. Metodyczne nanoszenie informacji na płótno interpretować można jako chęć uporządkowania, zorganizowania bodźców, których dostarcza twórcy rzeczywistość. „Artyści manipulują powtarzającymi się formami, tworzą tajne alfabety, notacje muzyczne, numeryczne zagadki.

Skrupulatnie wypełnione płaszczyzny prezentują zorganizowany, dekoracyjny obraz przypominający ażurową koronkę. W obliczu niepokoju, doświadczania zła i negatywnych emocji dokładnie zaplanowane działanie, skupienie wokół zadania, które należy zrealizować „czysto i porządnie”, daje poczucie spokoju i bezpieczeństwa” – pisze Grażyna Borowik-Pieniek w artykule „Surowe piękno” w „Tygodniku Powszechnym” z 2017 r.

Eksponowani na wystawie outsiderzy swobodnie żonglują proporcjami, nie licząc się z prawami fizyki. Dla wielu najważniejszym środkiem wyrazu pozostaje kolor. Prace Marcina Wrzała i Piotra Traczyka zaskakują feerią nasyconych, jaskrawych barw, onieśmielają bezpośredniością wyrazu. W swoich realizacjach, sytuujących się na pograniczu abstrakcji i figuratywności, artyści przedstawiają uproszczone, zgeometryzowane formy, wypełnione płaską plamą barwną i obwiedzione wyraźnym, czarnym konturem. Wykorzystywana przez nich technika przywodzi na myśl witrażowe kompozycje kolorowych szkieł, które pod wpływem światła oferują niezwykle nasycenie barw.

Równie fantazyjne wizje odnaleźć można w monochromatycznej twórczości Rafała Antosa, którego płótna zasiedlają stada różnorodnych zwierząt. Motywy animalistyczne charakterystyczne są również dla twórczości Ilony Migdał. Artystka najchętniej wraca do wizerunków dużych, kolorowych ptaków. Dzieła powyższych artystów świetnie korespondują z pracami uznanego na świecie artysty-outsidera Henryka Żarskiego, które również można zobaczyć na ekspozycji. O jego obrazach przy okazji wystawy pt. „Święci i zwierzęta\_ eco styl Henryka Żarskiego” we wrocławskiej Galerii Art Brut pisała Małgorzata Szafer, kuratorka Galerii tak: „To najpiękniejsze spotkania świętych, ludzi, zwierząt, natury, jakie kiedykolwiek widziałam. Tak właśnie chyba wyobraża się pełnia. Ta idylla nie istnieje bez muzyki, którą artysta kocha, stąd świat ten rozbrzmiewa jej echem wraz z postaciami muzykantów, grajków i ich instrumentów muzycznych. Żarski to urodzony pacyfista i żarliwy eco-piewca, chwalcący kwiaty, drzewa, zwierzęta różnej maści, ptaki i rowery”.

Moją uwagę przykuły również wizerunki miast autorstwa Marka Olszaka. Artysta niczym natchniony urbanista konstruuje fikcyjne siatki ulic z dbałością o każdy detal, sumiennie opatrując każdy budynek odpowiednim ornamentem. Twórczość Olszaka cechuje wręcz kronikarski sposób zapisu powstałych w wyobraźni artysty struktur urbanistycznych. Rysunki wykonane jedynie za pomocą ołówka są surowe i oszczędne w środkach, dzięki temu niesamowicie klarowne, czytelne niczym mapy. Obfite w szczegóły wizje miast przywodzą na myśl weduty Edwarda Dwurnika zawarte w charakterystycznym dla dorobku artysty cyklu „Podróże autostopem”. Ujęte z lotu ptaka, pozbawione linii horyzontu pejzaże miejskie przytłaczają nagromadzeniem motywów. Artysta, podobnie jak Olszak, nie był wiernym odtwórcą rzeczywistej topografii miasta, nie bacząc na perspektywę modyfikował układy budynków. Co ciekawe w kontekście skierniewickiej wystawy, fundującym doświadczeniem artystycznym dla Dwurnika, malarza wykształconego, było spotkanie z twórczością Nikifora, eksponowaną również w Dworku Konstancji Gładkowskiej. Jego prace miał okazję podziwiać latem 1965 roku na wystawie w Kielcach. „Od Nikifora Dwurnik przejął dosadny realizm i groteskowość, swoistą postawę antyestety. Już w latach 60. ukształtował się jego charakterystyczny styl – operowanie rysunkową, pospieszną formą i przekształcony «prymitywizm»” – pisze Karol Sienkiewicz na portalu Culture.pl.

Być może zestawienie dorobku tych trzech artystów byłoby ciekawym zabiegiem kuratorskim, na przekór klasyfikacyjnym szufladkom: sztuka profesjonalna, sztuka amatorska? Pojęcie art brut zaproponowane przez Dubuffeta czy określenie Cardinala outsider art zakładają, że powstająca w ich ramach sztuka jest całkowicie „poza” zewnętrznymi wpływami i tendencjami, oderwana od

kanonów i tradycji sztuki europejskiej, artystycznego kontekstu, a nawet od otaczającego artystów świata. Szkodliwość przyklejania twórcom takich etykiet wydaje się oczywista. Wyłącza ich bowiem poza granice oficjalnego „świata sztuki” na rzecz pielęgnowania obrazu artysty samotnika-indywidualisty. Jak wskazuje historyczka sztuki Zofia Czartoryska w „Magazynie Szum” z 2017 r.: „wbrew deklaracjom Dubuffeta i Cardinala sztuka ta nie jest poza czasem i kulturowym kontekstem, ale jak każda inna twórczość odzwierciedla zmiany w otaczającym świecie. [...] Ważnym krokiem powinno być włączanie najciekawszych artystów samouków do narracji wystaw tematycznych, odejście od wyodrębniania ich sztuki jako osobnej kategorii, którą w istocie nie jest”. Być może warto ponownie przemyśleć nasz stosunek do twórczości amatorskiej oraz pojęcia, którymi operujemy przy jej opisie, by w ferworze kategoryzowania niechcący nie pominąć wartościowych, z punktu widzenia sztuki współczesnej, zjawisk artystycznych.

„Art brut - kolekcje muzealne z autsajderami z Galerii STO5” to ekspozycja warta uwagi ze względu na swoją różnorodność. Niewątpliwym atutem jest miejsce, w którym zdecydowano się zaprezentować dzieła - kameralne wnętrza Dworku Konstancji Gładkowskiej, z zachowanym starym piecem kaflowym, sprawiają, że w kontakcie ze sztuką pojawia się pewnego rodzaju przytulność, co czyni te doznania zupełnie odmiennymi od wrażeń z muzealnych wycieczek.

## **Maria Mażewska**

**„Art brut - kolekcje muzealne z autsajderami z Galerii STO5” - wystawa w Dworku Konstancji Gładkowskiej w Skierniewicach, czynna do 8 lutego 2024 we wtorki i czwartki w godz. 10-18, wstęp wolny**